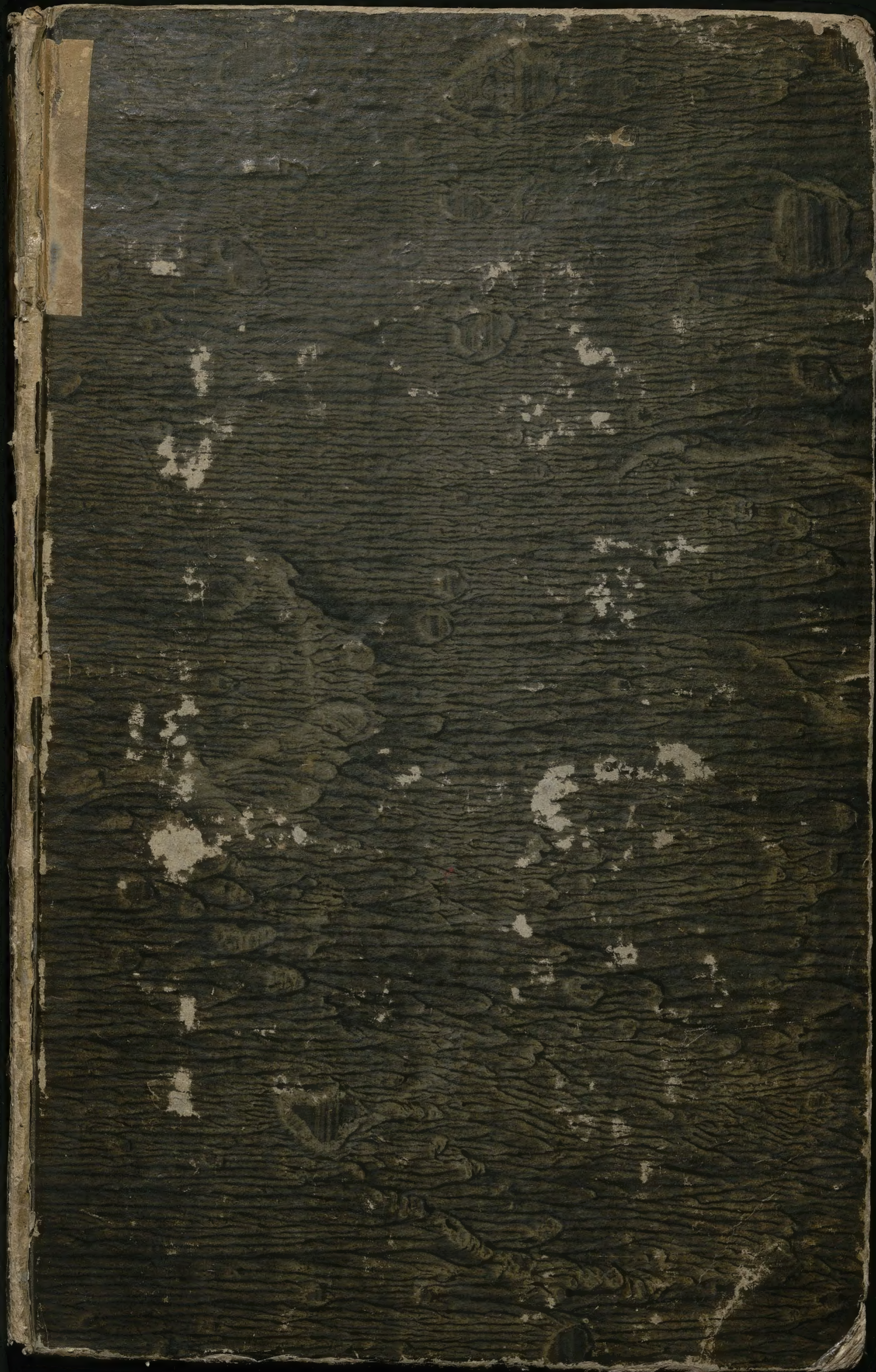



V
B
J
C
8957

GŁOS

JASNIE WIELMOZNEGO GENERAŁA MAIORA KRASZEWSKIEGO,

STAROSTY UŁANOWSKIEGO

POSŁA BRACŁAWSKIEGO,

PRZY RELACYI Z EXAMINOWANEGO SKARBU LITEWSKIEGO

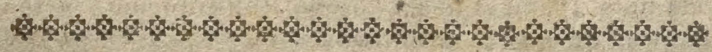
W IZBIE SENATORSKIEY

PRZED KROLEM JEGOMOŚCIĄ

i STANAMI RZECZYPOSPOLITEY

MIANY NA SEYMIE

Dnia 25. Października R. 86. w Warszawie.



JMci Pn. Rawſki trzymaiąc pioro w Deputacyi obſzerniey Dyaryuſzem donieſie W. K. M. PANU Memu Miłościwemu i całey Rzeczypoſpolitey dwoletnie dzieło Skarbu Wielkiego Xięſtwa: Litt:, nam tylko tyle donieść zoſtało, że ſurową nadto przyſięgę naſzę, niewyproporcyonował ſkutkom czas zbyt krotki Seymem 1775. przeznaczony: Seym w takowey krotkości ſurowość przyſięgi zniemożnością wypełnienia kombinuiąc; czynił pozor czegoś, cieſzył czymſiś: ſzczupłych te Seſſyi kilka, ni wyexaminować, przydłużſze ciągiem obroty, ni proiektować Stanom zgromadzonym iakążkolwiek poprawie oſnowę: oto Examinatorow prożnego przyſięga nabawia ſzkrupułu. Ten to nienayſzczęśliwſzy Seym poſtanowić chciał; niechcąc ażeby rządy Skarbowe albo zdrożności roztrząſać, prawdzić i przekładać Stanom, ktorędy odwrot ſzkody, mogłby przywracać pożytki Rzeczypoſpolitey, a tak obſzerną robotę, w ſzczupłych zacieśnił momentach, ſubtylizował Exekucyą trudną, a w niey nieporządek Kraiowey ſiły, a zatym dogodną przyſługę Sąſiadom naſzym nieznacznie politykował. Niechayże ten ſzkrupuł pada, na ſtanowicielow naſzego nieſzczęścia. A tym czaſem niech będzie co bydź może, przodkuiąca przezorność Xiążęcia Jegomości, Wielkiego i Nadwornego Podſkarbich Litewſkich, teraz potrafią wracać do karbu, co z kluby wypadło.

Skarb Publiczny czy Litewſki czyli Koronny, z rożnych ſtrumieni płynące źrzodło ieſt: kto tylko z niego czerpaſz, pamietay... że tam ſię pławi pot z Obywatelſkiego czoła ciekący, kto czerpaſz, pamiętay... że tam nurzaią ſię, ubogiego chleba z gęby prawie wyiętego kawałki, pamiętay... że podatkuiącego Narodu, ta gorzka ſkładka nie do innych ſkutkow ſłodziła ſobie ſwoię uymę, tylko; ażeby reſzty maiątkow, z naymilſzą przewodniczego Berła pociechą, miały między ſobą wewnętrzną ſprawiedliwość pod cieniem Narodowego Prawa, tylko: ażeby miały i zewnętrzną ile możności ſpokoyność, pod zaſłoną ſwoiego Woyſka... W tym mieyſcu przyidzie mi, przed obliczem naylepſzego KROLA; ſtękać z Inſtrukcyi Woiewodztwa moiego Bracławſkiego, brzmiącey ſamę dolegliwość.

A nayprzod ſprawiedliwości rozmaicie, rozmaitym brakuie, kiedy ſami Jaśnie Wielmożni, Prawodawczych uſtaw Tłumacze, między Seymem a Seymem, częſtokroć obiaśniaiąc zaćmią Prawo, kiedy rozwięzuiąc Sądowe pytania

zawikłaią im ſprawy, kiedy Rezolucye raz wypadłe, ſami poźniey trochę znoſzą, pod imaginacyą iaśnieyſzych, a w tym razie właſność Seymową przedſię biorą, i tym to choroby ſpoſobem cierpiały, Przeduniiowe Przywileie, acz publiczną zaręczone wiarą przy Unii, w Woiewodztwie naſzym Sąſiedzkim Kiiowſkim, a wielu drugim zoſtał ſię poſtrrach zarazy. Tym to kſztałtem doświadczył i Jmć Pan Kaſztelan Chełmińſki, ktoremu JPanowie Radnicy zamiaſt zaſpokoienia ſtronnych troſkliwości przez iednę ſwoią Rezolucyą, obiaśnili przez drugą przeciwną, i pomnożyli na dalſzy przeciąg niepokoy po rożnych ſubſelliach. Nayiaśnieyſzy Mił: PANIE, w tym punkcie z grzechem kończyłbym, żebym publicznie nie wyznał (co nadto pamiętam) nayſprawiedliwſzych zabiegow W.K.Mci, ale coż to pluralitati pomogło: Ten ci to ieſt Panuiących, Republikanckim Narodom los przykry, Tron kamieniami podścieła, Koronę cierniem przeplata, że częſtokroć i Nayświętſze myśli, albo licznieyſzym przeſądom, albo abſolutnym racyom, wolności ulegać muſzą.

A teraz nietylko Inſtrukcya Woiewodzka, ale i świeżo przybyłe na dniu onegdayſzym żale do nas, ſwoich Poſłow od Ziemian Braci Naſzych, wracaią mnie ieſzcze do owego źrzodła: pamiętay, kto czerpaſz... Woyſko i Departamenta Woyſkowe... Nieradbym ia ſam iako Zołnierz; przenikać Kollegow ſwoich, ale całe Woiewodztwo Bracławſkie, Kiiowſkie, i część Podola, gwałtu i ratuy wołaią przez nas Poſłow do Maieſtatu W. K Mości, i całey Rzeczypoſpolitey. W tym mieyſcu, wielkie ſłowo, z Tronu W. K. Mości, mnie, ile ze mnie iużby uſpokoiło; przeſtałbym na tym, że JPan Marſzałek, koła naſzego Rycerſkiego poda notę JPanu Ambaſſadorowi Roſſyiſkiemu, a ten zwyczaynie nuż będzie obiecywał obiecać, troſkliwość wſzyſtkich Obywateli w roſpaczy ſwoiey, podawnemu, i teraz boi ſię nic niewſkorać. Narod naſz niedołężny, bez Woyſka ſtracił konſyderacyą, bez zgody i zatym dobrego rządu co raz głębiey i na łeb leci, na miłoſierdziu tylko ſąſiaduiemy ſtronnikom naſzym. Wſzakże i teraz pokoy iaki taki ieſt w Kraiu. Pułk Roſſyiſki, po woiennemu plądruie = Surowemi exekucyami, niepłatnym życiem, nieznośnym w Stepach nazimę inkwaterunkiem, niſzczy Obywatelſkie włości, (świeże a ſławne doświadczenie ieſt JPana Dubrawſkiego Sędziego i Sąſiada naſzego) ludzie niewiedzieć gdzie nam ſię podziewaią, Rolnik rzuca żyzną ziemię; ucieka w świat przed opreſſyą, Właſzczyciel wioſki, utraca Prowent, zatym i ſpoſob podatkowania Publicznego. Coż daley? o to w zaległości Skarbowey wypędzi Go ze wſi, Tradycya, i taka gradacya ſmutney poſtaci naſzey, wiie nam paſmo iedno z drugiego, a zawſze groźne. ,.zna to Obywatel że Woyny niemaſz = zna, że Woyſku ſwoiemu płaci = Zna, że Woyſko intereſſuią takowe zabiegi, do kogoż ma reſztę kierować ciekawości i pytania? Czyli do JPana Regimentarza komenderuiącego Subordynowanego, czyli do Departamentu Woyſkowego Subordynuiącego? Czyli do Prześwietney Rady Rezolwuiącey = Nad to znana nietylko Polſzcze, ale i całey Europie wſpaniałość Wielkiey Monarchini Nayiaśnieyſzey IMPERATOROWEY Jeymości, = wraz z nią ſłynie ſprawiedliwość, i płatne iey Woyſko, poiąć tedy ciężko; żeby Ta wiedziała pełna wſzyſtkich znakomitości ſławy, i miłoſierdzia, Pani, o naſzych uciſkach, a wſzakże Garantką i Przyiaciołką ieſt Rzeczypoſpolitey, od podobnych Sąſiedzkich irrupcyi czułość nam świątobliwie przyrzekła, iakżeby tedy miała zgodzić Sąſiedztwem, z dobrym i z dobrą łaſką dla nas, niepotrzebne niſzczenie Pułkami ſwemi nas w cichości ſwoiey, czyli wyraźniey w letargu uſpionych Polakow...

A kiedy tak uciemiężony Obywatel, ucieka ſię pod obronę, iako do pierwſzego obiektu, to ieſt: Generalnego Ukrainy Komendanta, JPana Woiewody Ruſkiego, ma wſwoim mieyſcu odpowiedź ſtoſowną do Jego prawidła. Ze z pilnych rapportow iuż ieſt uwiadomiony Departament; będzie wiedział iak go determinować = JPanowie Departamentowi, do pełney Rady o poradę = Rada czyli Porada wydanemi z tey materyi notami, do Petersburga wychodzi. Lekarſtwo tych boleści dalekie nam ieſt = Cierpiemy czekaiący; a cierpiąc, podobno oſtatnich doczekamy ſię momentow; i w nich przeſtaniemy dopiero cierpieć.

Inaczey mnie dyktuie preſentyment... Nayiaśnieyſzy Miłościwy PANIE, z tey to wierności (ktorą od naypierwſzey Tronowi przyſługi począwſzy; też ſamę nieſkazitelną, aż do grobu między popiołami ſwoiemi poniosę) mam u-



fność w dobroci Twoiey, że kiedy nam i Rapporta Generalnego Kommendanta naszego, do Departamentu, i od Departamentu do Rady, i od Rady do Petersburga Noty, nieulżyły z opressyi...Ty sam ieden Jesteś na celu nadziei naszych, Ty sam ieden wnieś interessowanie swoie do Nayiaśnieyszey IMPERATOROWEY Jeymości (tak wrożemy że Ci nieodmowi) i ciemiężące nas, Woysko wyprowadzi z granic, i roskaże nadgrodzić poczynione krzywdy. A ieżeli się też będzie podobało W. K. Mości wraz wszystkie zgromadzić ratunki; suplikowałbym, ażeby ich ieden moment ogarnął i ułatwił. JPan Marszałek Seymowy Notę poda Imieniem Seymu, W. K. Mość iako Oyciec za dziećmi, KROL za Poddanemi swoiemi, raczysz pisać do IMPERATOROWEY Jeymości, a my razem Seymuiąca Rzeczpospolita, umocuiemy Extraordynaryinego Posła ktorego Stanom Proiektować będziesz, ktory w gotowości czekać i czuwać będzie, ieżeliby nam pierwszy i drugi krok, niecofnął nieszczęścia, natychmiast się ruszy swoy, dla biednych Obywateli sprawować ratunek.

O! iakże nas witać będą na Seymikach Relationis pozostali Bracia, kiedy im między naytroskliwszemi o swoy lud, zamysłami serca Pańskiego; a od nayslodszey Koronacyi w każdey okazyi widzialnego, i tę radość ich oczekiwaniu doniesiemy, radbym ich pociechę, i wdzięczność z owego momentu przekopiował i wyobraził, przed Maiestatem W. K. Mości, dla wzaiemney słodyczy, że pieczołowitość swoię na czułe serca nie na opokę zasiewasz.

Jeszcze ieden Artykuł z Instrukcyi czyli z okrzyku całego Woiewodztwa dziękować W.K.Mości za oddaną Kommendę, JPu. Woiewodzie Ruskiemu, miałem ia w prawdzie honor iuż w Grodnie z Instrukcyi Woiewodztw Wielkopolskich dopełniać tę grzeczność, ale że i ia usta i serce do ustawicznych dziękczynień W. K. Mości wezwyczaiłem; i JPan Woiewoda miłość po wszystkich Woiewodztwach odziedziczył za okazyą dziękowania, dla tego i teraz miło mi iest powtorzyć obowiązek, i tłumaczyć wdzięczność Obywateli Bracławskich, ktorą oni nadto czuią w pociechach swoich, że im i teraz przed Rokiem rozlewaiące się powietrze z Bauty, Mohilowa, i Jarugi, mądremi zabiegami i ostrożnością cofnął a kosztownym Lekarzow konkursem, iuż i zarażonych przy życiu zatrzymał: czuią i wysoce szacuią baczność przezornego Kommendanta, ktory wniedawnym czasie, iako staraiąc się wszystko wszędzie wiedzieć, wyszlakował między zhukanym chłopstwem znaczną gotowość broni haydamackiey ukrytey po rożnych taynikach, i niedał czasu do sprawy szaleiącym Gromadom, ale tę iskrę zgasił w samym popiele bez wybuchnienia na wierzch i pożaru. I tym to zagrzane poczuciem Woiewodztwo Bracławskie, położyło nam w Instrukcyi dziękować W. K. Mości za pożądanego i miłego całemu Kraiowi Regimentarza, ia nieznaydę w ustach tyle słow; ile życzeń w sercu zawieram, a więc niepodeymuię się dziękować, niech dziękuie za niego własna cnota, życzliwość swoiey Oyczyznie i wierna Rada W. K. M., niech dziękuią sławne Jego Antenatow mogiły, ktore nieprzyiacielskim trupem, zwycięska ich ręka sypała, na potomne Imię swoich Krolow, swoiego Krolestwa = Niech dziękuie Regiment; świeże hasło szczerego dla Oyczyzny podarku = niech dziękuią oddane Armaty; potomnym hukiem rozlegaiąc sławę STANISŁAWA POTOCKIEGO. Day Boże pod Panowaniem i okiem W.K.Mości ażeby te Armaty, z swoim Kommendantem, i z namy ieszcze burzyły i gromiły natarczywość nieprzyiacioł zawisnych Krolowi i Krolestwu.—

Nayiaśnieyszy Miłościwy PANIE, w iedności rozruch, a w tym błysnął tu Manifest z czasu i okazyi Rugow, nie zawiera nic złego, ani szczerbi wolnego Seymowania: ani szczerbi sprawiedliwości Maiestatu; iest tylko napełniony samą czułością wolności; z tego samego tonu, nic szkodliwego zamykać niemoże, gdy Wielcy i Godni Ludzie kowali iego zawiasy, między niemi Jmć Pan Hetman Wielki Koronny. Ow, ktory niedawno fortuną, zdrowiem, i życiem swoim ubespieczał Tron W. K. Mości, przy Jego dostoieństwie, rowno mu było żyć i ginąć (sam sobie nadal przepisał regułę; a nam zbawienny przykład) przy Jego dostoieństwie w oczach naszych na koniu śmierci szukał, że iey nieznalazł (winszować mu niech żyie) ale nigdy supponować, żeby i męstwo i cnotliwy od swoiey natury sentyment miał szafować, na przeciwność Oyczyznie, na przeciwność W. K. Mości = wyiaśnił się na froncie całego Narodu z naypierwszych Akcyi i przywiązania do Maiestatu = Uwieńczyłeś też W. K. Mość z

198

przykładney wdzięczności rzęsistym lustrem cnoty Jego, nawet i rozszerzaiąc w Potomki Woienną Duszę Wielkiego Wuia, położyłeś Sukcessyonalną Cechę, na młodziuchnych w owym czasie piersiach Godnego Generała Artyleryi Litt: wcześniey i iako nayrychley, w paiałeś w umysł, i serce, Wuiowską śmiałość, i woiownictwo słowem iednym, edukowałeś iak własne dziecię, dla dalszey nadziei swoiey i Oyczyzny. ... A zatym bydź niemoże szkodliwie tam, gdzie się tylko JPan Hetman Wielki Koronny, czyli podpisem, czyli osobą swoią znayduie, i wtym Manifeście, nieszkody; tylko żyiące czucie, zebranych serc o swoię wolność podać chciało Potomkom naszym w pamiątkę, samę czułość wolności, za naydzielnieysze owoce teyże wolności.

Nayiaśnieyszy KROLU Panie moy Mił: Tyś iest naywyższy Rodowitego Patryotyzmu Superarbiter, w nim rosłeś do Tronu, w nim wsławiłeś się na Tronie, nasłuchałeś się w tey Izbie, ieszcze nasłuchasz, nic nowego, zawsze iedna wolności obfitość: Narod nasz wolny, darem samego Stworcy, ktory iak każdemu człowiekowi dał wolą, tylko do towarzystwa iey przyłączył pamięć i rozum, tak i Narodowi Republikanckiemu wolność nayszczerszą, ktorą tylko sama iedna własna cnota graniczyć potrafi —

Nayiaśnieyszy Miłościwy PANIE, Tyś iest Moralnym a powszechnym swoiego wszystkiego ludu Oycem, ktorego, chociaż wrzawa płaczących dzieci, Oycowskie przeraża uszy, miło i niemiło Mu słuchać, ależ to przecie że dzieci... Ow biedny i strapiony hałasem Oyciec potąd kołysze, głaszcze, pieści, poki przeraźliwego płaczu nieutuli, i nieukoi.

Nayiaśnieyszy Miłościwy PANIE, ktoryż sternik, inszą myślą kieruie okręt? tylko, ażeby go do szczęśliwego zawinął Portu, a przecęż burzliwe wichry mu go porwą; i kędy indziey uniosą, w tym razie sztuka mądrego sternu, czy tam gdzie bydź chce, czyli tam gdzie iest, poźniey lub prędzey, albo bez szkody, albo bez wielkiey szkody, dobić okręt do brzegu.



w Drukarni Piotra DUFOUR, *Konsyliarza Nadwornego J. K. Mci Dyrektora Drukarni Korpusu Kadetow, Uprzywileiowanego na* Awizki, *czyli* Doniesienia *Tygodniowe.*


Biblioteka Jagiellońska
stdr0024205

